

BOLESŁAW POLACZKIEWICZ ur. 1955; Hrubieszów

Tytuł fragmentu relacji	Powojenne stosunki z Ukraińcami
Zakres terytorialny i czasowy	Włodzimierz Wołyński; współczesność
Słowa kluczowe	Władysławówka, Włodzimierz Wołyński, Żydzi, II wojna światowa, Holokaust, Światła w Ciemności Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Ukraińcy

Powojenne stosunki z Ukraińcami

Dziesięć czy jedenaście lat temu, jak ojciec jeszcze żył, to byliśmy tam [pod Włodzimierzem Wołyńskim]; to jest zaraz za Włodzimierzem, to już Włodzimierz wchłania tą osadę. Osada składa się z takich samych drewnianych domków, tam nie ma nic murowanego. To było w takim starym stylu, jak tutaj, jak u nas. [Ojciec] nie mógł znaleźć [tego domu, w którym mieszkali i ukrywali Żydów], bo tam się poprzestawiało wszystko, ale ja jakbym [teraz] pojechał, to bym jeszcze poznał ten dom. Nie byliśmy wtedy w tym domu, bo się trochę bał tam zachodzić... Ja chciałem koniecznie wejść do tego mieszkania, zobaczyć gdzie oni tam siedzieli, bo to przecież na pewno niezniszczone. Ja bym tam wszedł, chciałem zobaczyć w jakim to [się działo] miejscu, żeby mieć wizję, bo tak mam tylko [pewne swoje] wyobrażenie jak wyglądało to ich przeżywanie. Mówię: „wejdziemy do tego domu, co się martwisz, ja będę gadał” – „nie, nie, nie!”. Ojciec się zdenerwował – bo gdyby się nie zdenerwował, to on by tego też nie powiedział, czułem to – ale on się zdenerwował i wtedy mi wygarnął, że [Jacek Grębecki] tu był prokuratorem czy kimś i on tych Ukraińców trochę przetrzebił za te różne takie właśnie pewnie donosy, czy tam coś. Tylko miał ich na oku. I tutaj go pamiętają i ojciec nie chciał „za Chiny” tam wejść do tego domu. Przecież ja już w niejednym domu [ukraińskim] byłem. Ale tu, [do tego domu], to nie [pozwolił wejść]. I tylko obejrzelśmy z zewnątrz i odjechalśmy.

A jak wujka zabili – brata dziadka – pojechaliśmy do tej rodziny, to tam żeśmy weszli bez problemu, tam się nie bał. Dlatego dziadek zawsze był w lesie. Był z nimi rzadko kiedy, jeżeli mógł, to coś przynosił, bo wiedział, że są [ukryci Żydzi], ale [nie mógł być w domu], bo Ukraińcy by go zabili. To była taka nagonka, wojna była. To przez Niemca, bo Niemiec im [Ukraińcom] obiecał wolną Ukrainę, a ci nacjonaliści ukraińscy zaczęli ją sami czyścić z Polaków. I to tak było, [że] kto gdzie wpadł w ich ręce to zginął. I tak właśnie zginął brat tego Franciszka. Tutaj mieszkał w Widzowie, zaraz za Bugiem, rzut kamieniem, z granicy widać ten dom.

Zofia Życzycza: Dziadek [Franciszek Strójwąs] ukrywał się [w czasie wojny] dlatego, że [on i jego brat] pożenili się z Ukrainkami, a oni byli Polakami. I jak Ukraińcy wpadali [do domu wujka], to żonę zostawili przy życiu, a jego zabili. Żeby ta dziewczynka, [jego córka] nie schowała się pod balię, to też by ją zabili.

Data i miejsce nagrania	2008-02-08, Hrubieszów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Ciepiewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"